№ 163. Kraków 17 Lipca — Czwartek. Rok 1856.

CZAS

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek ... każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“ w Państwie Austryackiem (pocztą): rocznie złr. 20, półrocznie „ 10, kwartalnie „ 5, miesięcznie „ 2.
Ryne ... miesięcznie 1 30 kr.
Przedpłata na Dziennik „Czas“ z „Dodatkiem“ w Krakowie: rocznie złr. 2u, półrocznie „ 13, kwartalnie „ 7.
„Czas“ z „Dodatkiem“ w Państwie Austryackiem (pocztą): rocznie złr. 20, półrocznie „ 15, kwartalnie „ 8.
Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach: OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
4 wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 k.
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Expedycyi Czasu.
Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 16 lipca.

Podajemy w dalszym ciągu rozpoczęte w numerze wczorajszym Breve Jego Świątobliwości Papieża Piusa IX do Biskupów państwa Austryackiego:

Niesądzimy wielce ukochani Synowie i wielebni Bracia, ażeby który z was słysząc nas w ten sposób dopełniających urzędu Naszego Prymatu i Naszego najwyższego prawa w nauczaniu, miał się dziwić, iż znowu o owych niszczących błędach równie bolesnych dla religii jak groźnych dla społeczeństwa mówimy, w celu pobudzenia waszéj biskupiéj czujności w ich wykorzenianiu, albowiem człowiek nieprzyjazny nieustaje rozsiewać kąkol pomiędzy dobre nasienie, a My, którzy za wyrokiem boskiéj Opatrzności jesteśmy przełożeni w uprawianiu roli pańskiéj, którzyśmy postawieni na czele jego rodziny jako wierni i roztropni słudzy, My ani na jednę chwilę obowiązków od Naszego Apostolskiego stanowiska nieoddzielnych, zaniechać nie możemy.

Teraz polecamy szczególniéj waszéj pobożności i roztropności, abyście w tem zebraniu przedsięwzięli między sobą z mądrością i przezornością wszelakie środki jakie szczególniéj zdadzą się wam być stósownemi do rozszerzania w téj rozległéj monarchii jak największéj chwały Boga i zapewnienia wiecznego ludzi zbawienia. Jakkolwiek przecie szczerze sobie w Panu winszujemy, iż się w niéj dobry zapach Jezusa Chrystusa rozszerza przez wielką liczbę wiernych tak duchownych jakoteż świeckich, ożywionych duchem wiary i miłości chrześciańskiéj, jesteśmy przecie do żywego zasmuceni wiadomością, iż w pewnych miejscach członkowie duchowieństwa zapomniawszy swéj godności i swojego obowiązku, wedle powołania, do którego wezwani zostali nie żyją, i że lud chrześciański zbyt mało wyuczony świętych zasad boskiéj naszéj religii i wystawionéj na wielkie niebezpieczeństwa, niepostępuje na nieszczęście w uczynkach pobożności, wstrzymuje się od uczęszczania do Świętych Sakramentów, zaniedbuje uczciwości obyczajów i karności chrześciańskiego żywota, więc bieży ku swéj własnéj zgubie. Znając waszą pasterską troskliwość, przekonani jesteśmy, iż żadnych nieoszczędzicie trudów, wszelkich użyjecie starań, wszystkie swe myśli skierujecie ku temu, iżby onemu złemu, o którem co dopiero wzmiankowaliśmy kres położyć. Wiecie aż nadto dobrze, wielce ukochani Synowie i wielebni Bracia, jak dalece Sobory prowincyonalne, tak mądrze dekretami kanonicznemi opisane a zawzdy przez naszych świętych Biskupów z wielkim pożytkiem Kościoła odbywane, do odnowienia karności duchowieństwa, do polepszenia obyczajów ludu i do oddalania od nich wszystkiego, coby im szkodliwem być mogło, pomagały. Przeto też gorąco tego pragniemy, iżbyście takowe prowincyonalne Synody stósownie do Świętych Kanonów odprawiali, a to byście potrzebne i zbawienne środki w każdéj duchownéj prowincyi tego państwa, przeciwko złemu na jakie powszechnie choruje, przedsiębrali.

Następnie ponieważ na owych Soborach mają być liczne i ważne przedmioty traktowane, pragniemy przeto, iżbyście na bliskiem zebraniu waszem w Wiedniu przedsięwzięli pomiędzy sobą w duchu doskonałéj zgody środki ku jednozgodnemu postępowaniu, a to tak, przynajmniéj do naczelnych punktów, które na Synodach prowincyonalnych traktowane i stanowione być winny, jakoteż i względem tych które w jednym i tymże samym duchu rozstrzygać macie, iżby we wszech prowincyach tego państwa boska nasza religia i zbawienna jéj nauka wciąż się utrzymywała, kwitnęła, i postępowała, oraz żeby wierne ludy zaniechawszy złego, a czyniąc dobre, jako Synowie światłości w należytéj dobroci, sprawiedliwości i prawdzie postępowały. A ponieważ nic tak skutecznie do kierowania innych ku cnocie, pobożności i czci boskiéj niepomaga, jak życie i przykład tych, którzy do świętego urzędu zostali wezwani, przeto niezaniedbujcie, jak można najprędzéj stanowić i przedsiębrać pomiędzy sobą to wszystko, co jeno do odnowienia karności duchownéj tam, gdzie takowa upadła służy, jakoteż zaprowadźcie ścisłą praktykę tam, gdzieby jejkolwiek brakowało. W tym tedy względzie wielce ukochani Synowie i wielebni Bracia starajcie się o to jednozgodnie, łącząc wasze usiłowania i troski, ażeby duchowni nigdy niezapominali swojéj godności i swych obowiązków, a tak, iżby wszystkiego co jeno zabronione jest duchownym unikali, ażeby wszelkiemi cnoty jaśniejąc, byli dla wiernych w swych słowach, w obcowaniu, w miłości, w wierze i w czystości przykładem, iżby codziennie z uwagą i stósowną pobożnością pacierze kapłańskie odmawiali; iżby się w świętéj modlitwie ćwiczyli; iżby się do rozmyślania rzeczy niebieskich przykładali; iżby się w chwale domu bożego kochali; iżby czynności i obrzędy święte wedle Pontyfikału i Rytuału rzymskiego odbywali, iżby obowiązki swego urzędu pilnie, umiejętnie i święcie wypełniali; iżby nigdy nauki niezaniedbywali, zwłaszcza też umiejętności świętych, a iżby usilnie ku wiecznemu zbawieniu ludzi pracowali

Pilnujcie też z równą troskliwością, ażeby wszyscy kanonicy oraz inni Beneficyaci Kościołów metropolitalnych, katedralnych i kolegialnych obowiązani do obecności w chórze, powagą swoich obyczajów, nieskazitelnością życia, gorliwością w pobożności zawsze jako zapalone pochodnie postawione na świeczniku w kościele pańskim, jaśnieli: iżby starannie wszystkie obowiązki swojego stanu wypełniali, iżby prawa rezydencyi przestrzegali, iżby dla świetności czci Pańskiéj pracowali, i ażeby pełni zapału w śpiewaniu godzin chwałę boską z wszelką ścisłością, pobożnością i religijnością a nie zaś duchem rozproszonym z oczyma tam i sam biegającemi, z powierzchownością nieodpowiednią odbywali, zawzdy na to pamiętając, iż się mają zgromadzać do chóru nietylko ku oddaniu Bogu należnéj chwały i czci, ale także ku wybłaganiu od niego wszelakiego dobra, tak dla siebie samych jako też dla innych.

Wszyscy to doskonale wiecie, o ile się rekolekcye wzbogacone z tego powodu rozlicznemi odpustami przez rzymskich Biskupów Naszych poprzedników, do przechowania i postępu ducha kapłańskiego, oraz do utrzymania zbawiennéj wytrwałości przyczyniają Nieustawajcież przeto takowe rekolekcye duchownym pod waszą władzą postawionym jak najżywiéj polecać, iżby się tak na pewną liczbę dni od obcowania w miejsce ku temu stósowne często usuwali, gdzieby wolni od wszelakiéj troski o rzeczy ludzkie, uważnie się zastanawiając przed Bogiem nad swojemi czynami, słowami i myślami, pilnie rozmyślali o rzeczach wieczności, a przypominając sobie niezmierne dobrodziejstwa od Boga odebrane, aby się zajmowali oczyszczeniem z plam w prochu świata zaciągniętych odżywieniem w sobie łaski wziętéj przez kładzenie rąk, zrzuceniem z siebie starego człowieka i uczynków jego a przyodzianiem na się człowieka nowego, w sprawiedliwości i świętości stworzonego.

Prócz tego ponieważ usta kapłańskie winny strzedz umiejętności, któraby je postawiła w stanie odpowiadania radzącym się wedle prawa a pokonywania walczących przeciwko niemu, przeto wielcy ukochani Synowie i czcigodni Bracia, rzeczą to jest nieodzowną, abyście się przykładali z jak największą troskliwością do dobrego a silnego nauczania kleru. Wszystkie zatem usiłowania wasze ku temu wytężcie, iżbyście wprowadzili w życie zwłaszcza też w waszych seminaryach metodę nauczania jak najlepszą a całkiem katolicką, przez którąby młodsze duchowieństwo pod kierunkiem doświadczonych mistrzów, od pierwszego dzieciństwa ćwiczone i kształcone było w pobożności, we wszelakich cnotach i w duchu kościelnym, aby się też w znajomości języka łacińskiego, w umiejętnościach i w naukach filozoficznych, wolnych od wszelakiego niebezpieczeństwa błędu, wykształcało. Starajcie się następnie nauczać z wszelaką troskliwością przez przeciąg czasu dostatecznie długi Teologii dogmatycznéj i moralnéj, opartéj na Piśmie świętem, na tradycyi Ojców świętych i na nieomylnéj powadze Kościoła, jako też o to, aby uczniowie duchowni nabywali gruntownéj znajomości Pisma świętego, świętych Kanonów, dziejów kościelnych oraz umiejętności liturgicznéj. Z jak największą należy wam być przezornością co do wyboru ksiąg, a to z obawy, ażeby w owym potopie błędów rozlewających się wszędzie, młodzi klerycy z drogi świętéj nauki sprowadzonemi nie byli. Wiadomo wam albowiem, iż ludzie uczeni wprawdzie, ale pod względem religii odszczepieni od Kościoła, publikują księgi święte oraz dzieła świętych Ojców z szczególniejszą niezawodnie troskliwością materyalną, ale częstokroć tak prawdziwe znaczenie przez swe zdradliwe wykłady psują i fałszują, iż dosyć tego opłakać nie można. Niema też takiego pomiędzy wami, któryby dobrze nie pojmował, jak dalece Kościołowi zwłaszcza też w czasach dzisiejszych na tem zależy, iżby miał zdolne, przykładne, przez świętość życia i czystość nauki, potężne w uczynkach i słowach, dzielnie za sprawę Boga i jego świętego Kościoła walczące, a budujące w Panu dom wierny, kapłany. Przeto też niczego nie zaniedbujcie, co jeno ku temu służy, ażeby młodzi klerycy w świętości i w umiejętności, jak można najwcześniéj wychowywani byli, boć niepodobna, aby się mogli stać pożytecznemi sługami Kościoła, jeżeliby z troskliwością odpowiednią wielkości swego powołania wykształcanemi nie byli. Takoż, abyście mogli osiągnąć z coraz to większą łatwością wedle waszéj pobożności i troskliwości pasterskiéj dobre wychowanie kleru, od którego tak dalece dobro Kościoła i zbawienie ludów zawisło, nie powinnibyście ustawać w zachęcaniu i wzywaniu wyższego duchowieństwa waszych dyecezyj i bogatych, a dla sprawy katolickiéj gorliwych laików, ażeby za przykładem waszym potrzebnych na zakładanie nowych seminaryów i odpowiednie ich utrzymanie szczodrze dostarczali, iżby tak sposobiący się do kapłaństwa należyte wychowywanie już od dzieciństwa otrzymywali.

Niemniejszéj także dokładajcie usilności wielce ukochani Synowie i wielebni Bracia w obmyślaniu i przedsiębraniu potrzebnych ku temu środków, ażeby młodzież waszych dyecezyj obojéj płci i wszelakiego stanu coraz to doskonaléj po katolicku wychowywaną była. Przeto nie szczędźcie waszéj czujności, ażeby jeno ta młodzież przenikniona bojaźnią Boga, i karmiona mlekiem pobożności nie tylo się pilnie w pierwszych zasadach wiary kształciła, ale też jeszcze, ażeby i do gruntowniejszego a wyższego poznania naszéj świętéj religii dojść mogła. Niechże się też szczególniéj w cnotach, w czystych obyczajach, w sposobie życia chrześciańskiego ćwiczy, a niechaj będzie pilnie strzeżoną przeciwko wszelkim pochlebstwom, wszelakim niebezpieczeństwom, przewrotności i zepsucia. Nie zaniedbujcież nigdy, z równą gorliwością wszystko ku temu obmyślając, cobyście jeno sądzili potrzebnem, żywo do tego pobudzać, ażeby ludy wierne waszéj pieczy powierzone, w praktyce religijnéj i w pobożności postępowały. Ku temu przeto czyńcie, co tylko możecie, ażeby te wierne ludy coraz to lepiéj na zbawiennych prawdy i nauki katolickiéj pastwiskach karmione, Boga z całego swego serca miłowały, święte Jego przykazania z gorliwością zachowywały, do świątyń Jego pobożnie uczęszczały, dni Jemu poświęcone święciły, często z uszanowaniem i pobożnością odpowiednią Mszy świętéj słuchały, do świętych Sakramentów Pokuty i Eucharystyi przystępowały, szczególniejszem nabożeństwem Przenajświętszą Matkę Boga, oraz jéj Niepokalane Poczęcie czciły, pomiędzy sobą wzajemną miłość zachowywały, aby też trwały w modlitwie a w szukaniu tego, jakoby się Bogu we wszystkiem podobać i wszelkiego rodzaju dobrych uczynków owoce wydawać, postępowały. Ponieważ zaś, święte misye przez uzdolnionych pracowników dawane, wielce do obudzenia pomiędzy ludem ducha, wiary i religii, oraz do wprowadzenia go na ścieszkę cnoty i zbawienia pomagają, przeto też jednem z Naszych najgorętszych pragnień jest to, abyście owe misye jak jeno można najwięcéj w dyecezyach waszych rozkrzewiali. Wielkie z tego powodu a sprawiedliwie należące się oddajemy pochwały tym z pośród was, którzy już w dyecezyach swoich tak zbawienne świętych misyj dzieło zaprowadzili, a nader za szczęśliwych się mamy, iż widzimy, jako za pomocą łaski bożéj już obfite owoce wydają. (Dok. jutro).

Korespondencya Czasu.

Londyn 11 lipca.

Zapewniają, że gwardye, które weszły onegdaj do

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XXVIII.

Akademia duchowna — Jedwabnictwo w kraju — Stagnacye — Mecenasi sztuki — Wystawa starożytności — Czytelnia niedzielna — Forma wiersza A. E. Odyńca — Rozrywki dla młodocianego wieku — Nowe nominacye — Urodzaje.

Wspominając o zamknięciu kursów w zakładach naukowych, należy nieco obszerniéj nadmienić o Akademii duchownéj rzymsko-katolickiéj w Warszawie. Akademia ta istniejąc od lat 19tu wydała już niejednego uzdolnionego kapłana, przynoszącego niemałe dla dyecezyi korzyści. W roku zeszłym kształciła ona w swych murach 51 alumnów, kształciłaby może i więcéj, tylko szczupłość miejsca niedozwala jéj większéj liczby przyjmować. Z tych 51, pozostawało na koszcie rządowym 36, na własnym 2, na funduszu księży Filipinów 2; ze zgromadzenia księży Pijarów 3. Księży Augustyanów 2, Dominikanów 6.

Ta krótka statystyczna wiadomość, najlepsze da wyobrażenie o chęciach wszelkich zgromadzeń w celu wykształcenia młodzieży duchownéj, a rezultat następujący, to jest, iż na 50 alumnów, okazało postęp celujący 37, dowiedzie, z jaką gorliwością młodzież duchowna korzysta z otwartego dla nich w dziedzinie nauki pola.

Przez przybranie kanonika Józefa Wyszyńskiego na profesora nauk przyrodzonych, i przez otwarcie w r. z. w akademii téj katedry, mającéj w czteroletnim kursie objąć fizykę, chemię, zoologię, botanikę i astronomię, nauka znacznie rozgałęzioną została, a wychodzący z akademii alumni, rozszerzą jeszcze bardziéj zakres wiedzy swojéj tak niezbędnéj pod każdym względem w zawodzie duchownym.

W czasie pobytu w akademii, alumni posiłkują się miejscową biblioteką, na którą od czasu założenia téj naukowéj instytucyi, wydano już 100,000 złotych. Pomimo to biblioteka ciągle jeszcze wzrastać nieprzestaje, a w roku zeszłym o 132 dzieła 328 tomów pomnożoną została.

Rektorem téj akademii jest ksiądz Butkiewicz, administrator dyecezyi Augustowskiéj, ale od lat kilku, coś około sześciu, zastępuje go ciągle vice-rektor ksiądz Szydoczyński. Przy zamknięciu w r. b. w miesiącu czerwcu kursu, siedmiu alumnów otrzymało stopień naukowy kandydata ś. Teologii, a byli to alumni z różnych dyecezyj w Królestwie, oraz i ze zgromadzenia Dominikanów w Warszawie. Ponieważ wychodzącym z akademii alumnom służy pierwszeństwo przed innemi do otrzymania beneficyi, zdaje się więc, że wkrótce probostwa po kraju, zdolnemi poobsadzane będą pasterzami. —

Do liczby zajmujących kwestyj, które w tych czasach, a raczéj w ciągu tego tygodnia były przedmiotem uwagi ogółu, należy istniejąca w Warszawie spółka jedwabnicza. Upowszechnienie jedwabnictwa w kraju, było oddawna myślą postępowych przedsiębiorców; trudno jednak było wystąpić otwarcie zwłaszcza pod nawałem przesądów podżegających ogólną opinię, że w kraju rolniczym a do tego północnym, przemysł tego rodzaju jest niepraktycznym i niemożliwym do wykonania.

Łatwo tedy pojąć, jak wielkie trudności znalazła do pokonania spółka, która pod nazwą bezimiennéj zawiązała się w r. 1853, a w kilka lat później, to jest w r. 1855 zyskała potwierdzenie rządu.

Długo jeszcze nawet po jéj zawiązaniu, opinia nieprzestała się wahać, chociaż obranie prezesa spółki w osobie Andrzeja hr. Zamojskiego, posiadającego ogólne tu zaufanie i szacunek, nadawało pewną powagę i dobrą firmę temu nowemu acz śmiałemu przedsiębiorstwu. Na vice-prezesa powołano pułkownika inżynieryi Smolikowskiego, człowieka całą duszą oddanego temu stowarzyszeniu i zamiłowanego w rozszerzaniu jedwabnictwa, a przytém nader użytecznego spółce, tak ze względu na jego znajomość rzeczy jak pióro, którém dzielnie popiera tę sprawę. Wreszcie dyrektorem spółki obrano również znanego z swych dążności i działalności Aleksandra Kurtza dziedzica dóbr Nasielskich; a czynności sekretarza powierzono profesorowi gimnazyum realnego Jerzemu Aleksandrowiczowi, który w pierwszém zaraz równie śmiałém jak rzetelném i otwartém sprawozdaniu, odczytaném przez niego na posiedzeniu 10 b. m. złożył dowody zdolności swoich.

Tak uorganizowana spółka rozpoczęła niebawem czynności swoje, puściła w obieg akcye stanowiące zakładowy kapitał, zaprowadziła plantacye główne drzew morwowych, rozsiawszy przytém po kraju przeszło 30,000 funtów morwowego nasienia, urządziła hodowle jedwabników, i rozwijalnię nie tylko własnych oprzędów, ale i nabywanych z innych krajowych hodowli.

Kapitał zakładowy spółki, ustanowiono na 200,000 złotych, a zebranie jego miało nastąpić z rozprzedania 2000 akcyj, licząc każdą akcyę po cenie nader dla każdego przystępnéj, bo po 100 złotych za każdą. Jakkolwiek zarząd spółki wykonywa dyrektor, żadnego jednak wydatku bez upoważnienia Rady nadzorczéj czynić nie można. Rada zaś nadzorcza składa się z jedenastu członków, wybranych przez ogólne zgromadzenie główniejszych uczęstników spółki.

Ta Rada obowiązaną jest raz na rok zwołać ogół na zebranie uczęstników w miesiącu czerwcu, dla zdania sprawy z swoich czynności, co właśnie w r. b. po raz pierwszy nastąpiło dnia 10 b. m. Na tém posiedzeniu odbytém w gmachu Resursy kupieckiéj, a na które zebrało się liczne grono osób, pułkownik Smolikowski odczytał zajmujący artykuł o hodowaniu drzew morwowych i skutkach téj hodowli, zaś sekretarz spółki Aleksandrowicz sprawozdanie z czynności roku ubiegłego. Oprócz tego okazane zostały jedwabniki i całe przejście tychże, niemniéj oprzędy i rozwinięty w zupełności z nich jedwab.

Po takich dowodach, trudno zaiste wątpić o udaniu się tego przedsiębiorstwa, i jak tylko ogólna opinia przeważy się na stronę spółki, jak tylko zamiłowanie do hodowli drzew morwowych w kraju i jedwabników, obudzi się nieco, zwłaszcza gdy przez zawiązanie się spółki, otworzyło się nowe do zarobku pole, już to ze sprzedaży liścia morwowego, już wreszcie oprzędów; wtedy wątpić niemożna, że jedwabnictwo w kraju zakwitnie, a spółka zyska prawo do wdzięczności rodaków za przyswojenie jednéj więcéj gałęzi przemysłu krajowi.

Takie to jeszcze mniéj więcéj kwestye, ożywiają nieco głuchą i opustoszałą Warszawę, która wśród lata mało co się różni od pierwszéj lepszéj pustyni. Rzecz to zaprawdę godna uwagi, jak pora obecna wywiera wpływ na ogólną stagnacyę. Pomijamy już ruch handlowy, który tak dalece martwieje, że czasy te zwane

Londynu w liczbie 4,000 zawierają tylko 112 gwardzistów wysłanych na samym początku do Krymu i że reszta dawnych żołnierzy zginęła lub zmarła na wschodzie. Rachują, że liczba ludu, który onegdaj wysypał się na ulice przechodziła 800,000. Stałem onegdaj długo przed pałacem Buckingham i obserwowałem królowę, która się znajdowała z dziećmi na balkonie. Robiąc dzieciom jakąś uwagę, królowa tak zamaszyście i strasznie ręką machnęła, żem odrazu uwierzył w to wszystko, co mi o niéj mówiono. Ma to być osoba bardzo żywa i nerwowa. W pałacu Buckingham dzieją się nieraz sceny, które pokrywa surowa a nakazana tajemnica. Królowa wstaje rano i o 7éj godzinie chodzi już po ogrodzie. Zajmuje się dużo dziećmi; na podpisywanie aktów rządowych poświęca dwie godziny. Czyta wszystkie akta i często odmawia podpisu. Ministrowie znajdują się nieraz w kłopocie. Zdrowie jéj potrzebuje ciągłego ruchu. Z tego powodu królowa udaje się od niejakiego czasu na bale prywatne. Téj wiosny była u margrabiego Westminster, który jest od niéj dwa razy bogatszy. Drugi jéj syn Artur ma być zdolnym, lecz ma psuć syna najstarszego księcia Walii, który ma być ograniczonym. Królowa musiała go zupełnie oddzielić i dać mu osobne mieszkanie. Rodzina królewska je obiad sama jedna o godzinie 3éj. Obiad wieczorny jest dla niéj tylko ceremonialnym. Królowa nie jest bardzo lubiona, ale kiedy zdarza się okoliczność, że można jéj zaszkodzić w parlamencie, wszyscy występują w jéj obronie, uważając ją bardziéj jako instytucyą niż jako osobę. Książę Albert nie jest także bardzo lubiony. Zarzucają mu zbytnią oszczędność, intrygi robione w interesie Niemiec i zmiany zaprowadzone w ubiorze wojska. On to dał żołnierzom angielskim katanki, jakie dziś nosi prawie cała armia europejska. Królewna angielska, która idzie za syna Księcia Pruskiego, ma być nieugiętego charakteru. Kilka lat temu, kiedy jéj zakazano rozmawiać z metrem muzyki, pod karą przepędzenia całego dnia w łóżku, ona rozgniewana rozmawiała z nim jeszcze więcéj niż dawniéj i po lekcyi, wiedząc co ją czekało, powiedziała mu: dobra noc. Anglicy nie są kontenci z małżeństwa królewnej, raz dla tego, że są zagniewani na Prusy, a powtóre, że muszą jéj dać 75,000 funtów szter. rocznéj pensyi (3 miliony złp.), które nie zostaną spożyte w Anglii.

Przyjemniéj jest podróżować po Anglii od ostatniéj wojny. W oberży, służący nie daje już porteru w miejsce masła, albo masła w miejsce porteru; można już dostać kartofli, chociaż się popełni błąd iloczasowy wymieniając nazwisko tego germańsko-angielskiego owocu. Anglik zadaje sobie teraz pracę w zrozumieniu mowy cudzoziemca. Tytuł Francuza nabrał znaczenia. John Bull nauczył się od ostatniéj wojny skromności. Prosty lud angielski jest kontent z Francuzów i więcéj ich ceni. W tém uczuciu nie ma jednak nic demokratycznego. Lud angielski jest jak był arystokratycznym. Pomimo propagandy *Timesa* w opinii ludu lord równa się półbożkowi, którego wystawność dumą go napawa. Spodziewane demokratyzowanie się ludu angielskiego zeszło prawie do zera. Chartyści prawie zniknęli; ruch mieszczański, w interesie reform administracyjnych, nie został zrozumiany. Ruch ostatni, tak głośny, który braliśmy za demokratyczny, skończył się na daniu szlif oficerskich kilkudziesięciu sierżantom. Nie dziwmy się, że na tem się skończyło. W Anglii zawsze się tak działo. Lord Aberdeen może miał racyę powiedzieć w zaufaniu jednéj osobie, że wielkość narodów wymaga potulności ludu. Może mają racyą ci, którzy utrzymują, że Anglia jest spokojną, wolną i wielką dla tego, że w jéj łonie *aurea mediocritas* przemaga. Jednakże obok téj przyczyny są i inne, to jest rozum arystokracyi angielskiéj i przystępność jéj dla wszystkich talentów. Arystokracya angielska potrafiła rozbroić ostatnie namiętności koncesyami i wolnością. Krzyki Cobdena i rewolucya francuzka z roku 1848 przeraziły bardzo arystokracyą. Z przestrachu arystokracya porzuciła dawne rozdziały na torysów i whigów, stała się konserwatorską i co więcéj stała się skąpą. Wielkie familie ograniczają się teraz w wydatkach, mało przyjmują, a na tem traci lud i mieszczaństwo. Londyn skarży się na upadek handlu wewnętrznego. Gdyby stan ten przeciągnął się, najwięcéj może straciłaby na tém arystokracya.

Mamy tu jeszcze tak zwaną *season* to jest elegancko-parlamentarską porę roku. Wiele jest balów, recepcyi i obiadów. Mnóstwo widzi się powozów i amazonek. Co tu głównie zadziwia i wzbudza uwielbienie, to wolność. Wolność stała się chlebem powszednim; każdy jéj używa, nie zapominając o innym swym obowiązku, to jest o pracy.

W Izbie niższéj, chociaż traktowały się ważne rzeczy i kilku ministrów mówiło, znalazłem tylko piętnastu arbitrów, a w Izbie lordów dziesięciu. Prosty lud angielski używa wielkich swobód i policya oględnie się z nim obchodzi. W demokratycznym Paryżu, lud bluzowy i czapkowy nie jest wpuszczany do ogrodu tuleryjskiego, tutaj lud, choćby najzupełniéj sansculotcowy, gości jak pan po Hyde-Parku i śpi na trawnikach czy to w stanie trzeźwym czy opiłym. Dodając do widoku śpiących sansculotów widok pasących się krów i baranów, dodając jeszcze widok prostych płotów chrustowych, a będziemy mieli obraz *sui generis* najpiękniejszéj strony Londynu. Zepsuty dzisiejszym Paryżem, nie znalazłem na modnéj promenadzie Hyde-Parku ani pięknych powozów, ani pięknych kobiet, ani nawet pięknych koni. Zaprząg królewski jest dość skromny. Można powiedzieć, że pod względem elegancyi i promenad dzisiejszy Paryż przewyższa Londyn. Takiej promenady jak pola elizejskie, jak bulwar cesarzowéj, jak park buloński, żadna stolica nie przedstawia. Park buloński był upiększony przez Cesarza na wzór parków londyńskich, ale z jakąż wyższością smaku! Londyn pozostaje tylko niezrównanym pod względem bogactwa klubów i prywatnych hotelów. New-Carlton-Club jest zadziwiającéj piękności. Są prywatne hotele które zdumiewają bogactwem i wielkością, ale bo też są prywatni, którzy mają trzy razy więcéj dochodu niż królowa angielska. W Paryżu okazałość cesarska zaciemnia wszystkie inne okazałości, tutaj okazałość królewska bywa często zaciemnianą przez okazałości prywatne.

Z początku ciężkie jest tutaj życie dla Francuza, bo oblicza, postacie, zwyczaje, powietrze, słońce, wszystko tu jest różne, ale po przeciągu paru lat i po kilku wycieczkach do Francyi, Francuzi zupełnie się przyzwyczajają do Anglii. Ci co przywykają do Anglii, są rażeni we Francyi ogólną *petitesse*, pochodzącą z zasiedziałości życia i szczupłości zarobku. Tu każdy pracuje, ale każdy dużo zarabia. Pieniądz cyrkuluje i nabycie jego jest łatwiejsze. Po komforcie i powadze życia angielskiego, wszystko co się widzi po domach francuzkich zdaje się mizerném. Życie jest gentlemańskie, honorowe i czyste; piękność panien jest majątkiem i szlachectwem prowadzącém do wielkich małżeństw i najwyższych zaszczytów. Rodzinne życie nie jest jednak spokojne. Wolność rozporządzeń testamentowych i majoraty zakłucają rodziny. Rodzice pokazują preferencye dla dzieci; dzieci zaś pokazują nienawiść do rodziców. Około każdego umierającego snują się intrygi, czychające na majątek. Związek rodzinny jest tutaj słabszy niż we Francyi. Kobieta, jeżeli niejest bardzo piękną, cierpi tu najwięcéj. Prawa i obyczaje trzymają ją na stanowisku podrzędném, a kościół protestancki ziębi ją a nie ogrzewa. Jedna stara panna wyznała mi, że ma zamiar zostać katoliczką.... aby mieć choć spowiednika za dyrektora swéj duszy i powiernika swych cierpień. Inna zapewniała mnie, że przeszła na wiarę katolicką, widząc grzeczną, usłużną, litościwą i wesołą Francyą. Pani ta sądziła o religiach według ich skutków, i znalazłszy Francuzów szczęśliwszych niż są Anglicy, przyszła do przekonania, że religia katolicka musi być najlepszą i najprawdziwszą. Protestanccy Anglicy mają racyą lękać się swych kobiet.

Chociaż protestantka, panna Nightingale jest typem dzisiejszych, na pół zbuntowanych kobiet angielskich. Miała ona piękny majątek, a jednak za mąż pójść nie chciała i wolała się poświęcić chorym żołnierzom. Ma ona wrócić wkrótce do ojczyzny. Ojczyzna chce ją przyjąć lepiéj niż królowę, bo jako dobrodziejkę i bohaterkę. Panna Nightingale wjedzie do Londynu w tryumfie. Już się zapalają do niéj głowy wielkie i bogate. Zapewniają, że skończy się na świetném małżeństwie. Jest to jednakże rzecz wątpliwa. Panna Nightingale nie przyjęła tytułu, który jej ofiarowała królowa i bardzo być może że nieprzyjmie żadnéj ręki, choćby lordowskiéj. Od pewnego czasu zbiera się w Anglii składka na tę szanowną panią, tu bowiem wynagradzają wszystko pieniędzmi, choćby cnotę i bohaterstwo. Dowiedziawszy się o zbieraniu składki, panna Nightingale oświadczyła, że nieprzyjmie jej, chyba na założenie szpitalu w którym będzie kształciła młode osoby na siostry miłosierdzia. Jeżeli na tém się skończy, co zdaje się niezawodném, protestancka Anglia przyjdzie do pewnego rodzaju siόstr miłosierdzia, a panna Nightingale pokaże się osobą prawdziwie wyższą i da Anglii naukę.

Widziałem pałac sydenhamski. Jest to olbrzymia kreacya. Wystawcie sobie park wersalski, na którego wzgórzu wznosi się nie pałac kamienny, lecz żelazny, pomalowany popielato i czerwono. Pałac sydenhamski jest dwa razy wyższy i szerszy niż pałac wersalski; proporcye jego są olbrzymie, ale całość jest bez uroku. Wnętrze pałacu jest prawie rażące. Jest to mieszanina starożytności z nowożytnością, a nawet z wystawą przemysłową; pomniki egipskie, greckie, rzymskie, hiszpańskie itd. są z gipsu lub kartonu i tak zmieszane że rażą uczucie i oko. Pomiędzy krzewami w które jest ozdobione wnętrze pałacu, widzi się woskowe figury przedstawiające różne rasy dzikich. Może to być rzecz ciekawa, ale lepiéjby zrobiono gdyby podobne figury przeniesiono do gabinetu historyi naturalnéj. Zwiedziłem pałac sydenhamski z kilku osobami, które bawiły na stałym lądzie; wszyscyśmy byli jednego zdania i wszyscyśmy opuścili pałac z niesmakiem. Trzeba nadmienić, że pałac niejest jeszcze zupełnie skończony. Pałac jest otoczony terasem kamiennym jak Wersal. Jest to piękna robota. Ogród także jest piękny i pełno w nim kaskad i fontan w rodzaju St. Cloud i Wersalu. Przedsiębiorcy pałacu sydenhamskiego chcieli stworzyć w dwóch latach to, co zrobiły na stałym lądzie wieki. Myśl była śmiała i godna Anglików, ale jak dotąd wykonanie jest nieznaczne. Anglicy nie są tak surowemi w sądzie. Ludność udaje się do tego pałacu prawie procesyami. Mówią jednak że ciekawość upadnie, i że przedsiębiorcy nie zrobią ostatecznie dobrego interesu finansowego. Warto jest być w tym pałacu dwa razy: w dniu małéj i w dniu wielkiéj opłaty. Klasa uboga w Londynie jest brzydka, kiedy klasa bogata jest piękna. Ostatniéj soboty piękność panny Sneed, długo admirowanéj przez Napoleona III, wszystkie oczy na siebie zwracała.

Niechciałbym pisać o polityce i krzyżować się z moim szanownym kolegą, ale ponieważ jestem w Londynie, nadmienię, że dziś wieczorem lord Lyndhurst, torys, ma wywołać w Izbie rozprawę nad amnestyą Cesarza Aleksandra II. Lord Lyndhurst jest znakomitą osobą. W Londynie nie wierzą, aby w ostatniéj wojnie Anglia była przeciwną wojnie kontynentalnéj, i aby z tego powodu miała zmusić Napoleona III do zawarcia pokoju. W Londynie zwalają pokój na Napoleona III, a szczególnie na usposobienie pokojowe Francyi. Anglicy, chociaż znają wagę usiłowań pieniężnych, pokazali więcéj zmysłu politycznego, pragnąc dalszego prowadzenia wojny, niż Francuzi. Zapewniają, że wszystkie odcienia w Anglii są radykalnie nieprzychylne Rosyi i że dowodem tego są torysowskie dzienniki *Standard* i *Morning Herald*.

P. Pool, dawny krawiec Ludwika Napoleona, stał się bogatym. Robi on teraz w Anglii sprawunki dla Cesarza i dobrze na nich zyskuje. W dniu uroczystości pokoju, oświetlił swój dom w formie orła francuzkiego. Żołnierz Wężyk, który stracił rękę w wyprawie Bulońskiéj, pobiera od Cesarza 800 fr. rocznéj pensyi i 220 fr. żołdu angielskiego.

Będąc w parku Richmond spostrzegłem dwóch książąt orleańskich, przejeżdżających konno. W Londynie wychodzi po francusku tygodniowy dziennik orleański pod tytułem: *le Courrier de l'Europe*. Grozi on wylądowaniem do Francyi książąt orleańskich!!!!

Wszystkie pamiętniki po nieodżałowanym lordzie Dudlej Stuart przeszły do rąk lady Harrowby, siostry zmarłego, a żony ministra. Lady Harrowby kazała w swem wiejskiem mieszkaniu zbudować salę w któréj zawiesiła dywan, dany bratu, a zrobiony rękami naszych pań. P. Cambel robi spiżowy medalion lorda Stuarta. Zbiera się składka na pomnik dla tego lorda, t. j. wybudowanie domu przytułku dla biednych dzieci. Pomnik będzie tém wspanialszy, że będzie użyteczny. Dotąd zebrano tylko 60,000 złp. Jest to za mało.

Rząd francuski powiększył liczbę swych konsulów w Anglii, konsulem New Haven, koło Brighton. Konsul ten musi mieć cel polityczny, obrócony przeciw wychodźcom francuskim bawiącym w Anglii. Rząd francuski zmienił system postępowania z konsulami. Nie zostawia im przychodu paszportowego, każe się z niego rachować i wyznacza im natomiast stałe pensye. Dzisiejszy konsul w New Haven był dawniéj konsulem w Chinach i kolegował z p. Kleczkowskim, dawniejszym drogomanem a dzisiejszym *attaché* ambasady. Jako dragoman, p. Kleczkowski brał 8,000 fr. pensyi a jako *attaché* bierze tylko 4,000 fr. Pierwszy jego zawód był zyskowniejszy, drugi zaś jest zaszczytniejszy.

C. k. Minister spraw duchownych i oświecenia zamianował nauczyciela przy gimnazyum tarnowskiem Bronisława Trzaskowskiego nauczycielem przy gimnazyum w Krakowie.

Wiedeń 15 lipca. Chrzest nowo urodzonéj Arcyksiężniczki odbył się w Laxenburgu w niedzielę o godzinie 2éj popołudniu w obecności J. C. Mości, wszystkich obecnych członków rodziny cesarskiéj, ministrów, urzędników dworskich, jenerałów i wysokich urzędników państwa. Około godz. 1éj przybył do Laxenburga pierwszy pociąg dworski, którym jechali wyżsi duchowni, członkowie dworu, gwardye cesarskie i pazie. Powozy dworskie czekały na przybywających. W pół godziny potem przybył drugi pociąg z urzędnikami wyższymi i jenerałami, szlachtą i damami. Na obrząd chrztu wybrana była wielka sala zamkowa przyozdobiona stósownie w kwiaty i kobierce. Książę kardynał Arcybiskup wiedeński odbył chrzest w obec licznego duchowieństwa, Pronuncyusza Apostolskiego, kardynałów: Prymasa węgierskiego, Arcybiskupów Zagrzebskiego i Lwowskiego i innych biskupów. Aja dzieci cesarskich bar. Wilhelmina Welden wniosła nowo urodzone dziecię na poduszce wyszytéj srebrem i perłami, a za nią służba niewieścia. W. Mistrz J. C. Mości odebrał dziecię z rąk piastuny i poniósł je w towarzystwie dwóch książąt niosących końce poduszki do kaplicy dworskiéj, poprzedzony urzędnikami dworu wśród dźwięków muzyki przytłumionéj. N. Pan wraz z członkami rodziny cesarskiéj udali się również do kościoła; 16-miesięczna księżniczka Zofia była także obecną na tym obrzędzie. JCW. Arcyksiężna Zofia matka Cesarza Jmci trzymała dziecię do chrztu w zastępstwie nieobecnéj matki N. Pani Księżnéj Ludwiki Bawarskiéj. Księżniczce dano imiona *Gizela Ludwika Marya*. Po chrzcie świętym Arcybiskup kardynał wiedeński błogosławił obecnych, a JCMość i wszyscy Arcyksiążęta udali się do swoich pokoi. Następnie było wielkie zebranie u N. Pana i tam składano powinszowania.

Presse takie czyni uwagi nad imieniem *Gizela*: Jest to właściwie Elżbieta. Najmłodszy potomek rodziny cesarskiéj nosi imię pierwszéj królowéj węgierskiéj z domu księżniczki Bawarskiéj żony Śgo Stefana króla. Gizela była córką księcia bawarskiego Henryka kłutliwego i Gizeli Burgundzkiéj.

— Baron Szymon Sina ofiarował z okazyi urodzin księżniczki Gizeli 10,000 złr. z przeznaczeniem ich na ochronki i szpitale dziecinne w Wiedniu i przedmieściach.

— *Hamb. Nachr.* piszą, że nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister austryacki przy dworach Meklemburgskich i miastach wolnych bar. Menshengen otrzymał uwiadomienie, iż mianowanym został posłem w Szwajcaryi.

— Według doniesień *Constitutionnela* z Genui, rząd sardyński zamiast jak początkowo zamierzał

---

przez wszystkich ogórkowemi, są postrachem dla procederzystów wszelkiego rodzaju; ale co większa, że ów materyalizm pociąga za sobą i umysłowość, a czego najlepszym dowodem są pisma czasowe, które za nadejściem lipca, niemogą się doliczyć swych abonentów. Główna przyczyna tego musi leżyć jedynie w rozjeżdżaniu się wszystkich osób do wód, a że u nas nie weszło jeszcze zupełnie w zwyczaj, kompletowania prenumerowanych gazet, każdy więc daje folgę wydatkom na prenumeratę, przez cały czas pobytu swego za granicą.

Kiedy niekiedy znowu ową ciszę warszawską, a do tego umysłową, przerwie przybycie do miasta jakiego mecenasa sztuki, około którego wnet garną się artyści, obdarzając go płodami, które chętnie nabywa. Tak było ostatni raz z hr. Czapskim Maryanem; sam Swięcki rzeźbiarz dostarczył mu 60 medalionów przechodzących swą wielkością rozmiar zwyczajnego talerza, a wyobrażających tak dawniejszych jak tegoczesnych znakomitych ludzi. Z waszych poetów, jest tam także i Pol Wincenty. Tak medaliony jak i inne dzieła tutejszych artystów, nabywca wywiózł na Wołyń.

Wystawa archeologiczna w pałacu hr. Potockich, trwa ciągle do d. 20 czerwca, zebrano około 6000 złotych. Spodziewać się należało więcéj, zwłaszcza, że wystawa ta połączona była z celem dobroczynnym, ale co się niezebrało w czerwcu w czasie zjazdu obywatelstwa, teraz trudno będzie dopełnić. Od połowy lipca otwartą ona będzie codziennie w poobiednich godzinach, to jest od 3 z południa do 7 wieczorem.

Czytelnia niedzielna, owo pismo ludowe, o któréj nie raz wam wspomniałem, ciągle idzie pomyślnie; składają się na nie talenta i nie talenta, dla tego też artykuły dobrze są rozbierane zanim pójdą do druku, i stąd każdy numer odznacza się ich wyborem. W ostatnim czytamy prześliczną gawędę starego Macieja, wiersz dobry, forma piękna, a przedmiot obrobiony dokładnie; byłoby dobrze, abyśmy się częściej z takiemi spotykali wierszami.—

Mówiąc tutaj o formie wiersza, tak rzadkiej pod względem dobroci u nas, należałoby stawić za przykład wiersz Antoniego Edwarda Odyńca p. n. Bóg i Lud, czyli Niedziela i Piątek. Wiersz ten ogłoszony został w tych czasach w *Kronice*, a dla bliższego ocenienia go, przytaczam tu dwie pierwsze strofki:

„Błogosławiony! błogosławiony
Zesłaniec pański, co kocha lud!
Jemu Hosanna, Jemu pokłony!
Przezeń wsławiony, przezeń zbawiony
Nad świat Syoński, wzniesie się gród.

On zwycięstw naszych ożywi palmy,
Przed nim pogański ulegnie wróg;
Jemu ofiarne wonie zapalmy,
Jemu tryumfu zanućmy psalmy,
On Mistrz, on Prorok, on Król, on Bóg!“

Co się tyczy nowowydanych prac literackich, z tych należałoby wspomnieć o pierwszym zeszycie tomu Igo dzieła pani S. Pruszakowej, p. n. Rozrywki dla młodocianego wieku. Książka taka tém jest pożądańszą, że nie tak bardzo znów obfitujemy w pisma, które bez obawy możnaby podać do rąk młodzieży.—

Przenosząc się ze sfery literackiej w inną, możnaby powiedzieć, że nominacya nowego ministra sekretarza Stanu Królestwa Polskiego, ogólną tu obudza ciekawość. Codziennie każdy o nowym mówi kandydacie, ale ostatecznie powszechna wieść się rozeszła, że godność ta po zmarłym śp. Ministrze Turkule, poruczoną zostanie dzisiejszemu prezesowi heroldyi Królestwa Polskiego, Tymowskiemu, dawniej prezesowi Banku, a poprzednio sekretarzowi Stanu przy Radzie administracyjnéj Królestwa. Ze wszystkich pogłosek, ta podobno ma być najprawdziwszą. Zaś na gubernatora wojennego miasta Warszawy, jak już tutejsze pisma ogłosiły, przeznaczony został jenerał adjutant Paniutin, dotychczasowy dowódca armii środkowéj, jen. piechoty.—

Od dni kilku zawitała do nas pogoda, ale zimna nie ustawały. O urodzajach, różni różnie mówią, grady i burze wielkie w kraju poczyniły spustoszenia, dotąd więc nic stanowczego o plonach tegorocznych wyrzec jeszcze nie można. ⊙

Wiadomości Literackie.

We Lwowie pojawiają się naraz dwa wydawnictwa zbiorów pisarzy polskich; i tak pp. Hipolit Stupnicki i Piller wydają *Bibliotekę Polską*, która obejmować będzie następujące utwory:

a) Pamiętniki Jana Chr. Paska, z illustracyami rytemi na drzewie.
b) Oblężenie Jerozolimy przez Tytusa, przekład z francuzkiego podług Józefa Flawiusza Żydowina.
c) Odsiecz Wiednia — obraz hist. w pięciu oddziałach napisany przez Kazimierza Sadowskiego. Ten zeszyt już wyszedł — jest to wierszem pisany dramat.
d) Dumy historyczne Aleksandra Morgenbessera.

Księgarz Jabłoński wydaje znowu dzieła znakomitszych pisarzów krajowych, których zeszyt pierwszy wyjdzie z początkiem sierpnia. Nasamprzód wyjdą dzieła *Józefa hr. Dunina Borkowskiego*, składające się z poezyj oryginalnych, pisanych w duchu greckich, tureckich i chińskich poetów; następnie przekłady z poetów greckich, tureckich, francuzkich i niemieckich. Ciąg dalszy dzieła obejmie jego najważniejsze prace, to jest: Greczyzna w Polsce w 2ch częściach. Część pierwszą przechodzi autor wedle materyi krytycznie dzieła wydane w Polsce od czasów najdawniejszych treści greckiéj, podając miejscami wyjątki z nich. Część druga obejmie 160 krótszych lub dłuższych biografij rodaków piszących, w części poprzedniéj wyszczególnionych, z wyjątkami z ich dzieł. Następnie idą: Dzieje nowogreckiéj literatury; — przekłady z Herodota i Apollodora; — w końcu Dodatek obejmujący zebrane przez autora Kołomyjki. — Opisanie ziemi Wołoskiéj i Multańskiéj przez Mirona Kostyna wielkiego Logofeta z rękopisu z r. 1684 przez autora objaśnione, poprzedzone przedmową Mirona Kostyna do króla Jana III i obszernym poematem: O narodzie Multańskim i o pierwszéj osadzie jego, a w końcu wszystkie wspomnienia o autorze, jakie się po różnych pismach na cześć jego zasług znajdują. — Do zbioru tego dodany będzie portret autora i żywot napisany dawniéj przez Aug. Bielowskiego.

zabrać dobra duchowieństwa austryackiego w Piemoncie położone, mianowicie własność arcybiskupstwa medyolańskiego, zwolniał nieco, poprzestając na obłożeniu ich podatkiem 11,000 fr. Dobra zaś te przynoszą około 50,000 fr. dochodu. Ponieważ Arcybiskup oparł się temu, przeto zarząd kasy kościelnéj wytoczył proces. Gdy wszakże Arcybiskup na drodze dyplomatycznéj zawezwał pomocy rządu francuzkiego, ministeryum sardyńskie poleciło władzom swoim zaniechać procesu. Wypadek ten zdaniem pomienionego dziennika półurzędowego francuzkiego, jest bardzo w obecnych okolicznościach znaczący.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby wyższéj z dnia 11go, zwraca lord Lyndhurst uwagę Izby na stan Polski. Przebiegłszy rozmaite przyrzeczenia, które w różnych okolicznościach czynione były na korzyść tego kraju, zapytuje lord Lyndhurst, czy sekretarz stanu w wydziale spraw wewnętrznych nieodebrał urzędowego zawiadomienia względem świeżej amnestyi, danéj przez Cesarza rosyjskiego wychodźcom polskim, i czy nieuważa za stósowne złożyć jej odpis w biórze Izby.—W chwili gdy amnestya o któréj mowa, ogłoszoną został, odpowiada lord Clarendon, rząd królowéj niemiał żadnego ajenta dyplomatycznego uwierzytelnionego przy cesarzu rosyjskim, dla tego więc urzędowy odpis tego dokumentu przesłanym nam być niemógł. Szlachetny lord, mówi dalej lord Clarendon, za słowa swe nieulega żadnéj odpowiedzialności urzędowéj. Może on przeto swobodniéj niż ja czynić zarzuty obcemu rządowi. Innym powodem milczenia jest dla mnie ta uwaga, że tego rodzaju odkrycia mogą być raczéj szkodliwe niż użyteczne sprawie polskiéj. Zresztą oświadczyć mogę szlachetnemu lordowi, że jako dawny pełnomocnik, przekonałem się o prawdzie przedstawionego przezeń obrazu sytuacyi Polski. Wspólnie z pełnomocnikiem Francyi postanowiliśmy sprawę Polski wytoczyć przed kongres, lecz dowiedziawszy się o najlepszych chęciach cesarza rosyjskiego dla Polski i mając sobie zrobioną uwagę, że pośrednictwo dwóch obcych mocarstw, będących niedawno jeszcze z Rosyą w zaciętej walce, mogłoby przez kraj ten być za złe wziętem, musieliśmy od naszego pierwszego zamiaru odstąpić i pod względem Polski zupełne zachować milczenie. Rozumie się, że ta tak zwana amnestya zawiodła mnie, lecz nietracę jeszcze nadziei, że Polska otrzyma coś lepszego z rąk Cesarza, którego sądzę być ożywionym szczerą chęcią przyczynienia się do swobody swego ludu. Równocześnie przekonanym jestem, że należy zostawić woli cesarza inicyatywę łaski, jakiej Polska ma prawo oczekiwać od niego, i że sprawa Polski nicby niezyskała na dyskusyi parlamentarnéj lub na objawach zdań indywidualnych.

Izba się odracza.

Na posiedzeniu Izby niższéj w dniu tymże sir W. Fenwick Williams składa przysięgę i zajmuje miejsce jako reprezentant z Calue. Szanowny członek przyjęty oklaskami przy wstępie do Izby, wprowadzony został przez lorda Goderick i pana George B. Pechall.

P. Macartney żąda od prokuratora jeneralnego dla Irlandyi, aby Izbie wymienił nazwisko urzędnika przed którym czynione były zeznania w sprawie Jamesa Sadleir, datę każdego z nich, i dzień w którym wydany został rozkaz aresztowania tegoż. Sir G. Grey mówi iż dla tego się jedynie odzywa, aby zapobiedz odpowiedzi prokuratora jeneralnego. Niestosownem byłoby w okoliczności podobnéj do téj, o jakiej jest wzmianka odpowiadać na zapytania które właśnie co zadane zostały. Jeżeli się znajdzie jaki członek chcący dać podejrzeniom tym formę zupełnego wniosku, uczony prokurator, do którego zwrócno się obecnie z zapytaniem, potrafi odpowiedzieć i stanąć w obronie postępowania swego i rządu, w wypadku o którym jest mowa. Tymczasem zażądanym został odpis obserwacyj sędziego, będących przedmiotem uwagi zrobionéj przez p. Macartney, i jak tylko dokument ten wręczonym zostanie, kwestya wytoczy się przed Izby.

M. Napier. Mam zapytać z kolei prokuratora jeneralnego dla Irlandyi jakie są powinności radcy prywatnego, nałożone przysięgą przy objęciu obowiązków składaną. Pytanie to nastręczyło mi poprzednie uwagi prokuratora jeneralnego, obwiniającego radcę prywatnego iż dozwolił uciec Jamesowi Sadleir.

Prokurator jeneralny dla Irlandyi. Mam prawo żalić się na postępowanie szanownego członka, który stawia pytanie w sposób niedokładny i żąda abym odpowiadał za wydarzenie zaczęte przed objęciem przezemnie posady. Odebrałem przed pół godziną może depeszę telegraficzną donoszącą mi iż trybunał splamił się niecnemi czynami. Niepostanowiłem nic względem téj wiadomości, lecz kazałem przedsiewziąść śledztwo; a jeżeli pod tym względem odnosić się mam do depeszy, to wskazane przez nią czyny, są tak nadzwyczajne, iż rządowi narzucą obowiązek żądania wyjaśnień w formie zwykłéj. Nigdy zresztą nieuczyniłem inkwizytorowi zarzutów mogących plamić charakter jako sędziego i jako radcy prywatnego. Powiedziałem tylko, że jeżeli Sadleir mógł uciec, stało się to z téj przyczyny, iż inkwizytor niedokładne przedsięwziął środki, a tem sposobem uwaga Sadleira zwróconą została na możność ratowania się ucieczką.

Włochy.

Messag. di Modena z 5 lipca mówi, że w Modenie skazano 7 osób na więzienie od 5 do 20 lat za należenie w r. 1854 do tajnego związku, którego celem „wytępienie religii katolickiéj, obalenie tronów, wymordowanie monarchów i księży i w ogóle inne jeszcze złe czyny.“ Członkowie tego spisku mieli nagromadzoną broń wszelkiego rodzaju i zbierali się tajemnie naradzając się nad przygotowaniem powstania.

Börs. Halle pisze z Wiednia o usiłowaniach gabinetu cesarskiego, aby nakłonić rząd neapolitański do reform. Gabinet wiedeński — są słowa tego listu— rozpoczął korespondencyę dyplomatyczną z p. Caraffa prezesem rady ministrów w Neapolu, a gdyby takowa nie przyniosła pożądanego skutku, wtedy Austrya wyśle nadzwyczajnego posła do Neapolu, który stanowczo zażąda zapewnień jakie się okażą niezbędnemi dla spokojności Włoch ze strony Neapolu. Tym tylko sposobem będzie można uniknąć zajścia, które prędzéj czy późniéj musiałoby wybuchnąć między Neapolem a państwami zachodniemi. Austrya tém bardziéj energicznie wystąpi, iż rząd papiezki, któremu trudniéj z saméj natury rzeczy przystępować do reform przyrzekł uczynić zadosyć połączonym przedstawieniom Austryi i Francyi.

Rosya.

Podaliśmy już depeszę telegraficzną (patrz *Czas* z 12go lipca) donoszącą o ogłoszeniu ukazu cesarskiego, który jest formalnością dopełniającą rozporządzenie wydane przez Cesarza Aleksandra w Warszawie, a tyczy się podawania próśb o powrót do kraju wychodźców politycznych polskich z gubernij zachodnich cesarstwa; to jest z Litwy, z Wołynia, z Podola i Ukrainy. Ukaz ten, podpisany 3go lipca, brzmi:

„Ukazem naszym wydanym 27go maja, ogłosiliśmy poddanym naszym z Królestwa Polskiego, że mając wzgląd na położenie tych osób, które samowolnie kraj opuściły, lecz teraz żal okazują i powrócić do ojczyzny pragną, zdając los swój na wolę rządu, — poleciliśmy poselstwom naszym przy dworach zagranicznych, ażeby przyjmowały od nich prośby o powrót do kraju i takowe za pośrednictwem naszego Namiestnika w Królestwie Polskiem nam przedstawiały. Teraz uznaliśmy za stósowne łaskę tę rozciągnąć także na tych poddanych naszych z zachodnich gubernij Cesarstwa, którzy albo uwiedzeni albo niebaczni na zamiary rządu, skłonnego zawsze do przebaczenia szczerze żałującym, zostają jeszcze za granicą, ale upraszają o pozwolenie powrotu do kraju i wyrzekają się błędów swoich. W skutku tego rozkazujemy:

1) Poselstwom naszym przy zagranicznych dworach, aby przyjmowały prośby od tych poddanych naszych z zachodnich gubernij Cesarstwa, którzy w ciągu lub w skutku powstania 1830 roku samowolnie kraj opuściły, lecz teraz okazują szczery żal za swój błąd i życzą sobie powrócić do domu; prośby te przedstawiać nam będą za pośrednictwem ministrów spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych.

2) Wszystkich tych, którzy rzeczone pozwolenie powrotu do gubernij zachodnich otrzymają, uwalniać od wszelkich poszukiwań za czas przeszły i od sądowego pod względem politycznym dochodzenia.

3) Od chwili przybycia do kraju i ponowienia przysięgi homagialnéj, przywrócić im wszystkim używanie praw stósownie do ich stanu, i

4) Tym zaś, których postępowanie od chwili powrotu w ciągu lat trzech, będzie nienaganne, przyznawać prawo wstąpienia do służby cywilnéj w miarę zdolności, ażeby mając możność stać się pożytecznemi, mogli zarazem dać dowód szczerości uczuć swoich.

Wszakże łaska ta nasza monarsza, którą świadczymy dla okazujących szczery żal, nie rozciąga się na tych wychodźców, którży postępowaniem swojem dowiedli lub dowodzą ciągłéj nienawiści do rządu naszego.

Dan w Petersburgu dnia 2go lipca roku Pańskiego 1856 a panowania naszego drugiego.

Aleksander“.

Ukaz ten przeto nie zawiera nowego rozporządzenia, lecz tylko jest skutkiem postanowienia cesarskiego, które monarcha wyraził w przemowie swo éj do szlachty z Królestwa Polskiego oraz z Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy, wezwanéj na posłuchanie do pałacu Łazienkowskiego w dniu 27ym maja (patrz *Czas* z 4go czerwca), a które to postanowienie ogłosiła *Gazeta Rządowa* w numerze także z 27go maja (patrz *Czas* z 30go maja). Nadto ukaz ten powtarza dosłownie rozporządzenia zawarte w ukazie z 27go maja (patrz *Czas* z 11go czerwca) wyjąwszy, iż tyczy się wychodźców z Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy, i że poselstwa rosyjskie mają przesyłać prośby wychodźców na ręce ministra spraw zagranicznych.

Oestrr. Ztg podaje następujęcy list z Odessy z 3go lipca: „Główna kwatera armii IIéj ma być przeniesioną z naszego miasta w głąb kraju dnia 22go sierpnia. Bez wątpienia Odessa straci tylko na téj zmianie, albowiem wszystko wróci znów do dawnego spoczynku co tylko nie ma związku z interesami handlowemi. Rząd rosyjski jak wiemy, udzielił znacznych korzyści Grekom (co wraz z Rosyanami wyszli z Mołdawii i Wołoszczyzny i w części służyli w legionie greckim), którzyby chcieli osiedlić się w Krymie. Mało jednak korzystało z ofiary rządu, większa część odpłynęła do Grecyi na okrętach handlowych najętych przez rząd rosyjski; każdy z powracających otrzymał od rządu rosyjskiego w przydatku do żołdu 54 rs. — Wymiary i wytchnięcie linii pod projektowaną kolej żelazną wzdłuż ławy arabatckiéj, właśnie ukończone zostały; budowa będzie łatwą, gdyż nigdzie nie napotykano trudności gruntowych. — Na moście czongarskim ustanowiono komorę dla towarów prowadzonych z Krymu w głąb Rosyi. — Zmniejszenie się gorączek tyfoidalnych w gubernii tauryckiéj, postawiło rząd w możności wyprowadzenia chorych z pałacu cesarskiego w Bakczyseraju i przywrócenia go do dawnego stanu. Również oddano prywatnym wzięte na szpitale domy, zapłaciwszy im znaczne wynagrodzenie za czas najmu.

Dowódzca 3go korpusu piechoty, pozostającego w Krymie, wydał rozkaz dzienny do żołnierzy przypominający im, aby szanowali cmentarze i mogiły, gdzie spoczywają polegli żołnierze z wojsk sprzymierzonych. Zajmującym jest następujący ustęp z tego rozkazu: „Chociaż byli nieprzyjaciołmi naszymi, byli to jednak waleczni ludzie, a w ciągu ostatniéj wojny legli, równie jak tysiące naszych współziomków, śmiercią walecznych na polu chwały. Byli to ludzie co ojczyznę i cześć wyżéj cenili niżeli wszystkie dobra ziemskie; i właśnie dla tego powinnością jest każdego, wspomnienia i pomniki tych walecznych żołnierzy szanować tak jak naszych własnych wojowników.“

W tych dniach przybyło do Odessy 5000 jeńców tureckich w Karsie zabranych. Chodzą oni tłumami po naszych ulicach, a ich monotonne śpiewy budzą dziwne uczucie. Za kilka dni odpłynąć mają do Turcyi. — Parowiec „Metternich“ dowodzony przez kapitana Bassi, wpłynął znów po raz trzeci do naszego portu; przywozi on jak zwykle podróżnych i towary z Galaczu. Deszcze padają w całéj naszéj okolicy nieprzerwanie od dni kilkunastu, w skutku tego zboża w całéj południowéj Rosyi wyglądają prześlicznie. Obecnie znajduje się w porcie naszym 300 okrętów, oczekujących z niecierpliwością ładunku. Angielskie parowce utrzymują związek między Odessą a Konstantynopolem. Miasto nasze stało się bardzo przyjemnem miejscem pobytu.“

„P. S. Właśnie dziś rano około 9éj godziny przybył niespodzianie do Odessy naczelny wódz wojsk angielskich w Krymie, jenerał Codrington. Niepoczyniono żadnych przygotowań na jego przyjęcie, niewiedząc o jego przybyciu. Wszystko jednak co naprędce stać się mogło uczyniono, i baterya kwarantannowa powitała go 24ch strzałami. Naturalnie całe miasto jest w ruchu. Jenerał Lüders daje dziś obiad dla wodza angielskiego; jutro klub angielski zaprosił go na świetną ucztę. Podobno jenerał Codrington zamierza kilka dni w mieście naszem zabawić, a następnie powróci jeszcze do Bałakławy. Lecz wódz angielski nie budzi w tutejszéj ludności żadnego uczucia prócz ciekawości, gdy tymczasem marszałka Pélissiera przyjętoby tu z pewnością z wielkim zapałem.

Turcya.

Z Belgradu piszą pod dniem 1ym lipca do *Gazety powszechnéj*: „Z wszystkich okolic tureckiego państwa dochodzą skargi o nie wykonanie hatihumajonu sułtańskiego zabezpieczającego prawa i przywileje chrześcianom. Oto mamy przed sobą list z Bośni, którego treść podajemy. W tak zwanéj Dawnéj-Serbii stoi w pobliżu miasta Bielopolic, oddzielny jedynie rzeką Lim od tego miasta, starożytny kościół, otoczony małą wioską Nikoliac. Kościół ten zbudowany był przez królów serbskich a mianowicie przez króla Milutyna. Przy kościele wznoszą się dwa olbrzymie drzewa, pod którymi w czasie procesyi budowane są ołtarze. W dzień w Niebowstąpienia Pańskiego, właśnie gdy Turcy zaczynali swoje święta bajramu, przyszło pod kościół około 40 młodych Turków; część ich wdarła się na te drzewa i stamtąd obwoływała swój „ezam“, to jest wezwanie do modlitwy południowéj, które codziennie muzejn z minaretu ogłasza; reszta rozpoczęła w szyderczy sposób swoje modlitwy przed zamkniętemi drzwiami kościoła i około grobowych krzyżów na otaczającym go cmętarzu. Wszystko to czyniono aby rozdrażnić chrześciańską ludność. Kilku w bliskości mieszkających starało się odwieść Turków od tych czynności przez rozsądne przedstawienia. Gdy to okazało się próżném udała się do nich władza miejscowa aby ich przestraszyć, iż wniesie zaskarżenie. Nazajutrz przybyli lecz w znaczniejszéj liczbie, gdyż do 140, a tą razą nie ograniczali się na ogłaszaniu „ezamu“ z drzew nad kościołom i na szyderczych modlitwach około grobowców, lecz rozbili okna kościoła kamieniami, zgruchotali lampy przed ołtarzem, zbeszcześcili ołtarz, obrazy święte i krzyże na mogiłach. Dwie godziny później usiłowali wedrzeć się do mieszkania dwóch sędziów gminy: Tomasza Marita i Wuka Morakowicza, chcąc ich zamordować; lecz wysokie mury domów i mocne bramy niedopuściły im spełnić téj zbrodni. Deputacya złożona z 7 gospodarzy najpoważniejszych w gminie wniosła najprzód skargę do pobliskiego sądu a następnie udała się do Serajewa, by od paszy gubernatora żądać zadosyćuczynienia za znieważenie kościoła. Gdyby tam niewymierzono im sprawiedliwości, postanowili udać się do Carogrodu i wnieść skargę do sułtana.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Dzienniki donoszą o okropnem zdarzeniu zaszłem w jednem z miasteczek w Prusiech wschodnich. Pewien pomocnik leśniczego ożenił się z córką zawiadowcy domu, który na czas pobytu państwa młodych w miasteczku dał im jeden pokój na drugiem piętrze, naówczas niezamieszkały. Kiedy po weselu, które dość późno w noc się zaciągło, wszyscy udali się na spoczynek, służąca z pierwszego piętra usłyszała wielki nad sobą łoskot wychodzący właśnie z mieszkania państwa młodych. Zeszła więc na dół do ojca panny młodéj i opowiedziała mu co się dzieje. Stary ją wyśmiał i spać się położył. Nazajutrz, kiedy długo państwa młodych nie było widać, a jakiś dziwny głos z izby ich słyszano, a potem znów łoskot przewróconego stołu, wyłamano drzwi i okropny przedstawił się widok. Na łóżku leżała nowozamężna okropnie pokaleczona i już bez duszy, a na ziemi pan młody miotany strasznemi konwulsyami wodostrętu. Dowiedziano się późniéj, że młody ten człowiek był niegdyś przez psa wściekłego ukąszony, lecz wyleczono go i z czasem o tem zapomniano.

Wyszedł Nr. 26 Tygodnika Rolniczo-przemysł. Krakowskiego i zawiera: Nawozy sztuczne (dok.) — Uprawa Rajgrasu w Anglii. — Zakłady naukowe w Hohenheimie. — Wyjątek z starych gospodarskich praktyk na miesiąc lipiec.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dn. 16go lipca.*— Metaliki 5-procent. $83\frac{9}{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. —.— Metaliki 4-proc. $84\frac{7}{16}$. Metaliki 5-proc. z r. 1853 $84\frac{3}{16}$. Metaliki 5-proc. z r. 1842 —. — $2\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{7}{12}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodow. 5-proc. $85\frac{9}{16}$. — dto $4\frac{1}{2}$-proc. $73\frac{3}{8}$. dto z r. 1850 4-proc. $65\frac{1}{2}$. — Losy 1854 r. $104\frac{1}{4}$.— Akcye Bankowe 1103. — Akcye kolei żelanéj północnéj $2862\frac{1}{2}$. — Obligi indemn. galic. $77\frac{3}{4}$. — Paryż $119\frac{3}{4}$. — Londyn złr. 10 kr. $3\frac{1}{2}$. — Augsburg $102\frac{3}{4}$. Ferdyn. Pożyczka z r. 1851 lit. A. —. — B. —. — Ost-Donau Dampfschif. —.

Kurs krakowski z d. 16 lipca. — Bankn. austr. żąd. $106\frac{1}{2}$, pł. $105\frac{3}{4}$. — Pruski kurant ż. $105\frac{1}{4}$, pł. $104\frac{3}{4}$.—Ruble sr. nowe ż. 101, pł. $100\frac{1}{2}$. — Cwancygiery nowe żąd. 111, pł. 110. — Cwancyg. stare ż. 111, płacą 110. — Imperyały żądają $35\frac{1}{4}$, pł. $34\frac{1}{3}$. Dukaty austr. holend. żąd. $20\frac{1}{2}$, pł. 20. — 20-frank. żąd. $34\frac{4}{5}$, płacą $34\frac{1}{2}$.—List zast. polskie z kuponami żąd. $98\frac{1}{2}$, płac. $97\frac{3}{4}$. — Listy zast. galic. z kuponami ż. $81\frac{1}{2}$, płacą 81. — Listy Indemn. z kupon. ż. $78\frac{1}{4}$, płacą $77\frac{2}{3}$.

Depesza telegraficzna.

Jego Excellencya Minister spraw wewnętrznych do c. k. Prezydyum krajowego w Krakowie:

Wiedeń 16go lipca godz. 10 min. 5 przed południem.

Stan zdrowia Najjaśniejszéj Pani jest zupełnie zadawalniający; przebieg połogu normalny, Cesarzowa Jmć miała noc bardzo spokojną. Nowo-narodzona Arcyksiężniczka ma się dobrze.

Laxenburg 16 lipca 1856 o godz. 7 rano.

Seeburger c. k. lekarz przyboczny.
Bartsch profesor.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 14 lipca. Na posiedzeniu nocném Izby niższéj wniósł lord Russell, aby przedłożono korespondencyę dyplomatyczną tyczącą się spraw włoskich; niechce on aby łudzono partyę liberalną, aby Anglia nie mieszała się czynnie w sprawy włoskie, ale żeby niedozwalała innym mieszać się, a szczególnie ujarzmiać Włochy. Lord Palmerston zapewnia, że Anglia nie opuści Włoch i Sardynii, wszelako dyskrecya niepozwala mu wchodzić w szczegóły toczących się układów. Bowyer zapewnia, że Austrya usposobiona jest pokojowo i wkrótce opuści Państwo Kościelne. D'Israeli uważa interwencyą angielską za bezowocną, wtedy bowiem towarzystwa tajne wystąpiłyby i zagrażałyby Francyi, czego się takowa obawiać musi. Sardynia bardziej zagraża Austryi niżeli Austrya jej. Lord Russell zaspokojony mową Palmerstona cofnął mocyę swoją. Lord Lyndhurst w Izbie wyższéj poruszył sprawę włoską tak jak lord Russell w niższéj. Hr. Clarendon odpowiedział tak jak łord Palmerston. Rozprawy w obu Izbach zamknięte.

Londyn 14go lipca. Książę Cambridge zamianowany w miejsce lorda Hardinge, który się podał do dymisyi, naczelnym wodzem wojsk angielskich. Senat amerykański w Washingtonie uchwalił przyjęcie Kansas do Unii Stanów Zjednoczonych co ma nastąpić w grudniu. (Kansas jest krajem gdzie najzaciętsza toczyła się walka między utrzymaniem a zniesieniem niewoli. Prezydent Pierce poparł utrzymujących niewolników i ci zyskali przewagę).

Werona 24 lipca. Wychodzące tu pismo *Specola* zaprzecza z dobrego źródła pogłoskom ogiegającym pod względem Parmy; różnica tylko opinii zachodziła między audytoryatem a władzą publiczną w Parmie; Austrya zezwoliła na żądanie téj ostatniej, bo szanuje niezależność każdego państwa. Zresztą stosunki sąsiedzkie obu państw nigdy nie przestały być przyjaznemi.

Konstantynopol 9 lipca. Marszałek Pelissier przybył tu z Krymu; w sobotę odbędzie się wielki przegląd wojsk pod Daudpasza, a potem będzie obiad u sułtana. Legia niemiecka powiezioną będzie do Anglii; obóz francuski pod Maślakiem zwinięty. Konsul szwedzki Gille umarł. Na giełdzie chwianie się. Dawniejsza poczta między Krymem i Stambułem ustała.

Gazeta Kronstadzka podaje z Bukaresztu następującą wiadomość z dnia 9go b. m.: Powszechne zadziwienie wywołała dziś odezwa hospodara ks. Stirbeja. Książe wyjechał do Bystrzycy i wszystką władzę oddał w ręce rządu tymczasowego. W mieście spokojnie. Pałac przeznaczony dla komisarzy mocarstw europejskich jest już przygotowany.

Koresp. Pruska utrzymuje w liście z Jass, że wojska austryackie zaczną opuszczać Multany 20 lipca i wyjdą w ciągu miesiąca.

SPROSTOWANIE.

W breve apostolskiem w numerze wczorajszym na szpalcie 3éj wierszu przedostatnim, zamiast *nam każe*, czytaj *nam nie każe*; w szpalcie 4éj w wierszu 3cim zamiast *pozostaje*, czytaj *powstaje*; w wierszu 19tym zamiast *ponieważ sam*, czytaj *ponieważ sam człowiek*.

Przyjechali od 15 do 16 lipca.

HOTEL POLLERA. X. Farkas Józef z Cieplic. Szot Emerich oficer z Galicyi. Biliński Antoni, Hr. Karnicka Teofila, Hr. Karnicki wł. dóbr ze Lwowa. Lewy Silvain kupiec z Wiednia. Schiller Józef z Berna. Fürst G. kupiec, Żurkowska Marya z Wrocławia. Bar. Konopka Wincenty kanonik, Pelz Ignacy z Tarnowa. Gregorowicz Tytus adwokat z żoną z Stanisławowa. Wojnarowski Edmund ob. z Lutczy. Brandt C. urzędnik z Lipniku.

Wyjechali: Hr. Poniński Alfred wł. dóbr z żoną, Mysłowska Honorata wł. dóbr do Drezna. Cielecka Katarzyna wł. dóbr do Marienbadu. Cohen Jakób, Ziemba Feliks, Niewiadomski Jakób radca stanu do Wiednia. Chlum Karol, Glazar Jan do Bochni. Fitsche Aleksander właśc. do Zmigrodu.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ernest Threybal kupiec z Gliwic. Otto Zastrów kr. komornik z Gliwic. Marya Stiglitz z Chrzanowa. Borzęcki Teofi wł. dóbr z Polski. Franciszek Rischka inżynier z Wiednia. Józef Sikorski artysta muzyczny z Warszawy.

Wyjechali: Teofil Bojanowski do Polski.

HOTEL ROSYJSKI. Edward Nowaczyński dziedzic dóbr z żoną, hr. Przebendowska wł. dóbr z Tarnowa. Konstanty Nowaczyński wł. dóbr z Rzeszowa. Barbara Kodrębska wł. dóbr z synem, Wincencya Nowaczyńska dziedz. dóbr z Okocima. Jadwiga Gumińska wł. dóbr z Zalesia. Jan Kownacki ob. z familią z Sendziszowa. Feliks Jaczmirski urzędn. z Chrzanowa. Michał Lautchitch ob. z Rosyi.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy: o godzinie 12téj min. 25 po połud. / o godzinie 10téj min. 35 w nocy.
Do Wiednia: o godzinie 4téj min. 35 z rana. / o godzinie 2éj min. 40 po połud.
Do Wrocławia: o godzinie 4téj min. 35 z rana. / o godzinie 11éj min. 30 w nocy (wprost)
Do Warszawy: o godzinie 4téj min. 35 z rana. / o godzinie 2iéj min. 40 po połud.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy: o godzinie 3éj min. 20 z rana. / o godzinie 1éj min. 40 po połudn.
Z Wiednia: o godzinie 11téj min. 25 przed południem. / o godzinie 9téj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia: o godzinie 2éj min. 50 rano. / o godzinie 4téj min. 44 po połudn.
Z Warszawy: o godzinie 11téj min. 25 przed połudn. / o godzinie 4téj min. 44 po południu.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA
na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	I. od kr.	I. do zr	I. do kr.	II. Gatunku od zr	II. od kr.	II. do zr	II. do kr.	III. Gatunku od zr	III. od kr.	III. do zr	III. do kr.
Korzec pszenicy zim.	15	—	16	—	13	30	13	45	—	—	13	15
" " jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" żyta	—	—	11	45	—	—	11	—	—	—	10	30
" jęczmienia	—	—	8	28	—	—	8	22½	—	—	—	—
" owsa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" wielogrochu	—	—	14	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" grochu	—	—	12	—	—	—	10	—	—	—	—	—
" jagieł	—	—	15	—	—	—	14	—	—	—	13	30
funt mięsa wołowego	—	—	—	7½	—	—	—	—	—	—	—	—
" " drobniejsz.	—	—	—	7	—	—	—	—	—	—	—	—
" polędwicy woł.	—	—	—	8½	—	—	—	—	—	—	—	—
Korzec kukurudzy	—	—	7	24	—	—	—	—	—	—	—	—
" rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
miarka ziemniak. n.	—	—	—	21	—	—	—	18	—	—	—	—
Cet. siana wagi krak.	—	—	—	52½	—	—	—	45	—	—	—	36
" słomy "	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garniec z opłatą	—	—	3	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity	—	—	2	7½	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn.	—	—	2	45	—	—	2	30	—	—	2	15
Jaj kurzych kopa	—	—	—	54	—	—	—	52	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
detto " dubeltow.	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy kukurud. miar.	—	—	—	45	—	—	—	40	—	—	—	32
" częstochow. "	—	—	2	—	—	—	1	45	—	—	—	—
" pszennéj "	—	—	1	45	—	—	1	30	—	—	—	—
" perłowéj "	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" tatarczanéj "	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki tatarczanéj "	—	—	1	—	—	—	—	48	—	—	—	—
" jęczmiennéj "	—	—	—	24	—	—	—	—	—	—	—	—
Kurcząt młod. para	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pencaku miarka	—	—	—	52½	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krup. miar.	—	—	—	40	—	—	—	38	—	—	—	—

Z Magistratu m. Krakowa 15 lipca 1856 r.

Za radzcę i referenta *Skrzydelka* Sekr.

Delegowani obywatele:
J. K. Knowiakowski.
K. Sokołowski.

Komissarz targowy
Teofil Wesper.

WYKAZ
urodzonych i zaślubionych w mieście Krakowie od dnia 1 do 11 czerwca 1856.

W parafii P. Maryi.

Urodzeni: Stanisław syn Jana Paleczka. Stefan syn Stefana Hudkiewicza. Antonina córka Sebastyana Komorowskiego. Antoni syn Izydora Figuły. Małgorzata i Klotylda córki Ignacego Stelcla. Emilia córka Ignacego Wójcikiewicza. Włodzimierz syn Erazma Mułkowskiego. Antonina córka Maryanny Syndorowny. Antonina córka Franciszki Golonki. Antonina córka Kaspra Szostek. Antonina córka Ferdynanda Janikowskiego. Jerzy syn Franciszka hr. Mycielskiego. Anna córka Szczepana Węglowskiego.

Zaślubieni: Bartłomiéj Powojewski kawaler z Katarzyną Matysik panną. Walenty Calik kawaler z Maryanną Gill panną. Jan Sladowski wdowiec z Salomeą Gach wdową.

W parafii Wszystkich Świętych.

Urodzeni: Piotr syn Franciszka Krotofilskiego. Jan syn Józefa Fodoli. Jan syn Anny Ulowny. Józefa córka Józefa Stanoszka.

Zaślubieni: Edward Grosner kawaler z Anną Serwacińską panną. Marcin Gisler kawaler z Jadwigą Musiałowną panną. Aleksander Zakulski wdowiec z Reginą Bieńkowską wdową.

W parafii ś. Anny.

Urodzeni: Jan syn Katarzyny Oberszczonki.

W parafii ś. Mikołaja.

Urodzeni: Julia córka Jana Stahl. Piotr syn Franciszka Kwinty. Małgorzata córka Jana Fijoły. Adolf syn Apolonii Gregier.

W parafii ś. Floryana.

Zaślubieni: Szymon Nowak kawaler z Franciszką Jędrzejowską panną. Wojciech Flisowski kawaler z Joanną Moszyńską panną.

W parafii ś. Szczepana.

Urodzeni: Magdalena córka Jana Pławika. Jakób syn Walentego Krzęciorza. Antoni syn Maryanny Grzybkownéj. Feliksa córka Tomasza Barana.

W parafii Bożego Ciała.

Urodzeni: Władysław syn Jana Kruczkowskiego. Jan syn Jana Pędryszowskiego. Jan syn Maryanny Maciorkowny.

Zaślubieni: Franciszek Schiffer kawaler z Augustą Bednarczyk panną.

W parafii ś. Salwatora.

Urodzeni: Wincenty syn Antoniego Bałazy.

Zaślubieni: Stanisław Tęcza kawaler z Anastazyą Kassowską panną.

Starozakonni.

Urodzeni: Estera córka Jakóba Tyllesa. Majer syn Abrahama Grünberga. Sender syn Ekiwe Schneidera. Pessla córka Izaaka Drezdnera. Freida córka Izaaka Barucha. Fromet córka Judla Faternacht. Feigla córka Kalmana Koplika. Wolf syn Józefa Hirschfelda. Schahne syn Lazara Horowitza. Perla córka Leibla Landau.

Zaślubieni: Salomon Judkiewicz z Relą Binenfeld. Feiwel Holtzer z Feiglą Dukler. Leib Frenkel z Scheindlą Silberfeld.

URZĘDOWE.

Edict.

N. 1447. (1427-3)

Vom Rzeszower k. k. Kreisgerichte werden in Folge Einschreitens des Herrn Johann Jendrzejowicz Vormund des bücherlichen Besitzers und Bezugsberichtigten Ludwig Gf. Wodzicki des im Rzeszower Rreise liegenden, in der Landtafel Dom. 225 pag. 231 haer. 25 vorkommenden Gutes Tyczyn sammt Attinenzien Budziwój, Drabinianka, Siedliska, Lubenia und Solanka Behufs der Zuweisung des mit dem Entschädigungs aus spruche der k. k. Grund-entlastungs-Bezirks-Commission zu Rzeszow vom 31 Jänner 1856 für das obige Gut Tyczyn sammt Attinenzien ermittelten Urbarial-Entschädigungskapitals pr. 135866 fl. 25 kr. M., diejenigen, denen ein Hypothekarrecht auf den genannten Gütern zusteht, hiemit aufgefordert, ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis zum....... bei diesem k. k. Gerichte schriftlich oder mündlich anzumelden.

Die Anmeldung hat zu enthalten:

a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus-Nro) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;
b) den Betrag der angesprochenen Hypothecarforderung, sowohl bezüglich des Capitals, als auch der allfälligen Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Capitale geniessen;
c) die bücherliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und
d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k. Gerichtes hat, die Namhaftmachung eines hierorts wohnenden Bevollmächtigten, zur Annahme gerichtlicher Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittelst der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige, der die Anmeldung in obiger Frist einzubringen unterlassen würde, so angesehen werden wird, als wenn er in die Ueberweisung seiner Forderung auf das obige Entlastungs-Capitals-Vorschus nach Massgabe der ihn treffenden Reihenfolge eingewilliget hätte, und dass diese stillschweigende Einwilligung in die Ueberweisung auf den obigen Entlastungs-Capitals-Vorschus auch für die noch zu ermittelnden Beträge des Entlastungs-Capitals gelten werde; dass er ferner bei der Verhandlung nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldungsfrist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheinenden Betheiligten im Sinne §. 5 des kais. Patentes vom 25. September 1850 getroffenes Uebereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Capital überwiesen worden, oder im Sinne des §. 27 des kais. Patentes vom 8. November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichts.

Rzeszów am 1ten Juli 1856.

Ankündigung.

[N. 6926.] Von Seite des Rzeszower k. k. Kreisbehörde wird hiemit bekannt gemacht, dass zur Verpachtung nachstehenden Gefälle der Stadt Łańcut an nachbezeichneten Tagen eine öffentliche Lizitation abgehalten werden wird.

a) Gemeindezuschlag von gebrannten geistigen Getränken für die Zeit vom 1. November 1856 bis Ende Oktober 1857. Fiskalpreis 1000 fl. 24. kr. CM. am 5. August 1856 Vormittags 9. Uhr.
b) Gemeindezuschlag von der Biereinfuhr für dieselbe Zeit Fiskalpreis 280 fl. 24 kr. am 5. August 1856. Nachmittag 3. Uhr.
c) Der Zeigelschmiergrund für die Zeit von 1. November 1856 bis Ende Oktober 1862. Fiskalpreis 65 fl. CM. am 6. August 1856 um 9. Uhr Morgens.
d) Das Städtische Mass- und Waggefäll für die Zeit vom 1. November 1856 bis Ende Oktober 1859. Fiskalpreis 32 fl. CM. am 6. August 1856 um 3. Uhr Nachmittags.

Lizitationslustigen haben sich an den obigen Terminen mit dem 10% Vadium versehen, beim Łańcuter k. k. Bezirksamte anzumelden.

Sämmtlichen Orts-Obrigkeiten wird demnach aufgetragen, diese Licitation in ihren Dominical-Bezirken sogleich zur allgemeinen Kenntniss zu bringen, und insbesondere die bekannten Speculanten und Unternehmungslustigen hiervon eigends mit dem Beisatze zu verständigen, dass die weiteren Licitations-Bedingnisse am gedachten Licitationstage hieramts bekannt gegeben, und dass bei der Versteigerung auch schriftliche Offerten angenommen werden, daher es gestattet wird, vor oder auch während der Licitations-Verhandlung schriftliche versiegelte Offerten der Licitations Commission zu übergeben. Diese Offerten müssen aber:

a) das der Versteigerung ausgesetzte Object, für welches der Anbot gemacht wird, mit Hinweisung auf die zur Versteigerung desselben festgesetzte Zeit, nämlich Tag, Monat und Jahr gehörig bezeichnen, und die Summe in Conventions-Münze, welche geboten wird, in einem einzigen, zugleich mit Ziffern und durch Worte auszudrückenden Betrage bestimmt angeben, und es muss
b) darin ausdrücklich enthalten seyn, dass sich der Offerent allen jenen Licitations-Bedingungen unterwerfen wolle, welche in dem Licitations-Protokolle vorkommen und vor Beginn der Licitation vorgelesen werden, indem Offerten, welche nicht genau hiernach verfasst sind, nicht werden berücksichtiget werden;
c) die Offerte muss mit dem 10percentigen Vadium des Ausrufspreises belegt seyn, welches in barem Gelde, oder in annehmbaren und haftungsfreien öffentlichen Obligationen, nach ihrem Curse berechnet, zu bestehen hat;
d) endlich muss dieselbe mit dem Vor-und Familien-Namen des Offerenten, dann dem Charakter und dem Wohnorte desselben unterfertigt sein.

Diese versiegelten Offerten werden nach abgeschlossener mündlichen Licitation eröffnet werden. Stellt sich der in einer dieser Offerten gemachte Anbot günstiger dar, als der bei der mündlichen Versteigerung erzielte Bestbot, so wird der Offerent sogleich als Bestbieter in das Licitations-Protokoll eingetragen und hiernach behandelt werden; sollte eine schriftliche Offerte denselben Betrag ausdrücken, welcher bei der mündlichen Versteigerung als Bestbot erzielt wurde, so wird dem mündlichen Bestbieter der Vorzug eingeräumt werden.

Wofern jedoch mehrere schriftliche Offerten auf den gleichen Betrag lauten, wird sogleich von der Licitations-Commission durch das Loos entschieden werden, welcher Offerent als Bestbieter zu betrachten sei.

Rzeszów am 29. Juni 1856. (1418--3)

Ankündigung.

[Nr. 9143.] Von Seiten der Bochniaer k. k. Kreisbehörde wird hiemit bekannt gemacht, dass zur Verpachtung der, der Stadt Podgórze gehörigen Steinbrüche auf die Dauer von drei Jahren die neuerliche Lizitation in der Magistrats-Kanzlei zu Podgórze am 25ten Juli l. J. abgehalten werden wird.

Der Fiskalpreis für die Steinbrüche beträgt 805 fl. CMze, das Vadium 10% des Fiskalpreises.

Die weiteren Lizitationsbedingnisse werden am gedachten Lizitationstermine bekannt gegeben, und an demselben Anbote auch unter dem Fiskalpreise angenommen werden.

K. k. Kreisbehörde.

Bochnia am 1. Juli 1856. (1419-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
15	2	331‴ 61	+15°6	46	pn. wschodni słaby	pochmurno		+8° 1	+17°2
	10	331 68	+13 8	69	północny "	chmurno			
16	6	331 37	+10 6	87	" "	pogoda			